CZĘŚĆ XXIV. № 58. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA. KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe-*Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{5}{17}$ SIERPNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{4}{16}$ *Sierpnia.*

W samym dniu przybycia swojego do Stolicy J. C. W. W. X. MARYA PAWŁOWNA z J. C. W. W. X. ALEXANDRĄ MIKOŁAJOWNĄ i w towarzystwie Xiążęcia Jmci *Piotra* Oldenburskiego, raczyli zwiedzać Instytut Patryotyczny zależący od Komitetu Opieki Inwalidów, Towarzystwo wychowania panien szlachetnych, a nazajutrz Instytut orderu Św. Katarzyny, Instytut Maryi, tudzież Sobory: Isakiewski i Preobrażeński całej gwardyi. Wieczorem JJ. CC. WYSOKOŚCI z J. K. W. Wielkim Xięciem Saxe-Weimarskim uszczęśliwili publiczność tutejszą zwiedzeniem teatrów: Alexandryńskiego i Wielkiego. 31 Lipca JJ. CC. WW. byli w Cerkwiach: twierdzy ŚŚ. Piotra i Pawła, N. Panny, wszystkich cierpiących matki, i w Soborze N. Panny Kazańskiej a po obiedzie raczyli jeszcze oglądać CESARSKĄ Akademią Sztuk pięknych i Muzeum Rumiancowa, o 7 zaś odjechali statkiem parowym do Peterhofu.

We wszystkich zakładach które były uszczęśliwione odwiedzinami WIELKIEJ XIĘŻNEJ MARYI J. C. Wysokość raczyła oświadczać SWOJE zadowolenie w najłaskawszych wyrazach.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 25 Czerwca, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy, Rzecz. Radzcy Stanu, Cywilni gubernatorowie: Tambowski *Kornilow* i Kałuzski *Żukowski.*

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 24 Lipca, wykreślony zostaje ze spisów zmarły Jen.-major *Euler 2.*

— Na przełożenie Oberprokurora Najśw. Rządzącego Synodu, hrabi Protasow, N. PAN raczył rozkazać, 28 Czerwca, nagrodzić stosownie do przedstawienia Zarządzającego Mińską eparchią Najprzew. Arcybiskupa Litewskiego *Józefa* myckami (скуфья) powróconych do Grecko-rossyjskiej wiary xięży eparchii Mińskiej, Cerkwi: Łużeckiej *Litwinowskiego* i Leonpolskiej *Jurewicza* za nawrócenie na religią prawosławną 2067 dusz włościan obywatela *Łopacińskiego*, którzy byli przyjęli obrządek łaciński.

— Na doniesienie Ministra Dóbr Państwa o postępku włościanki gubernii Jarosławskiej okręgu Rostowskiego, Pawłowskiej włości, Frołowej wsi, Praskowii Frołowej, która przedstawiła syna swego Awxentja Alexiejewa, robiącego fałszywe assygnacye, do właściwej zwierzchności, N. PAN 30 Czerwca raczył rozkazać: nagrodzić ją srebrném medalem z napisem «za gorliwość» dla noszenia na piersi, uwolnić ją z rodziną na całe życie od podatków i jednorazowie wydać sto rubli srebrnych.

— Gazeta Petersburska Akademicka zawiera co następuje: «Spieszymy dać naszym czytelnikom przyjemną nowinę. Sławny wynalazek Szwedzkiego Lejtnanta Hekkenberga który chodzi po morzu tak łatwo jak po lądzie, powtórzony został tu w Petersburgu podług gazetowych opisów albo raczej tu pierwej jeszcze niż w Szwecyi był uskuteczniony. 28 Lipca zostający przy Jenerał-adjutancie Schilder, Lejtnant 20 ekwipażu floty P. *Ramstedt* przeszedł po Newie na drewnianych łyżwach od gmachu tutejszej Giełdy aż do 16 linii Wasiljewskiego Ostrowu. Z całego serca życzymy mu zupełnego powodzenia w tém doświadczeniu które w wielu razach może być nader pożyteczne.

— W mieście Wiatce, dziewka poddana Pani Maszkowcow, *Eupraxya*, urodziła 21 Czerwca dziecię płci żeńskiej o dwóch szyjach i dwóch głowach; potwor ten żył bardzo krótko. Porodzenie było ciężkie, ale matka pozostała w życiu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija. *List Królowej Jmci Maryi Krystyny do Regenta, z przesłaniem mu Protestacyi*, (umieszczonej w poprzedz. numerze Tygodnika.)

Paryż, 19 Lipca 1841.

«Smutne i bolesne doświadczenie nauczyło mię, że krzywda która w Walencyi zadała ostatni cios władzy Królewskiej i Rządowi który zostawał w prawném mojem posiadaniu, podczas nieletności Królowej Izabelli, córki Mojej najmilszej, była tylko wstępem do nowych gwałtów i prześladowań jakie były dla mnie zachowane.

Nie dość mając na tém że Mi wydarli Regencyą, której zmuszona byłam zrzec się ażeby nie złamać przysiąg moich, nie dość mając na tém że mię przyprowadzili do okrutnej ostateczności opuszczenia czasowie Hiszpanii, sprawcy tej zbrodni, łamiąc wszystkie zasady religii i ludzkości, i używając pozorów przeciwnych mojemu honorowi i winnemu mnie uszanowaniu, pracowali od tej chwili i w jawnym sposobie na wydarcie mi najsłodszej pociechy, jakiej może używać matka, ożywiona takiemi uczuciami miłości i troskliwości, jakie ja mam dla moich dzieci. Słów mi niestaje na wydanie całego ogromu boleści jaką zostałam rażona, kiedy dowiedziałam się że nakoniec samowolnie pozbawiona zostałam opieki, której sprawowanie przezemnie jednę zapewnione mi było aktami równie licznemi jak prawnemi i świętemi.

«Kortezy, rozstrzygając tę sprawę w takim sposobie, a Wy i ministrowie, wnosząc ją na izby, przywłaszczyliście prawa jakich nie macie, zdeptaliście uczucia Natury, i tyle ile było w waszej mocy zerwaliście ich więzy, złamaliście wszystkie zasady sprawiedliwości, a mnieście nielitośnie obrali za swoję ofiarę, mnie, która w celu sprowadzenia rzeczy do przyzwoitego układu, uczyniłam na próżno wszystkie ofiary, jakie się pogodzić dały z moją godnością i obowiązkami Matki. Długa korrespondencya jaką z wami miałam jest tego dotykalnym dowodem.

«Otoż dla czego nie mogę zaniedbać wypełnienia tak ważnej powinności, którą Bóg i Natura na mnie wkłada w niniejszem zdarzeniu i idąc za głosem mego sumienia, powodowana nadto koniecznością obrony osobistej, dziś własnie postanowiłam uczynić protestacyą uroczystą przeciw wszystkiemu co było uchwalone przez kortezów na wzgardę i szkodę moich praw jako Królowej Matki i jedynej opiekunki i kuratorki testamentowej moich NN. Córek. Przyłączam do niniejszego listu pomienioną protestacyą, która cała pisana jest moją ręką, tym końcem, iżbyście rozkazali ogłosić ją w Gazecie Madrytskiej.

«Spodziewam się że to wypełnicie i kończę prosząc Boga aby was miał w Swojej świętej opiece.

podp. Marya Krystyna.

Londyn, 31 Lipca. Sir Robert Peel miał mowę na uczcie danej jemu przez wyborców w Tamworth, w której jednak nie objawił sposobu postępowania, którego będzie się trzymał w sprawowaniu władzy jaka zapewne w krotce w ręce jego przejdzie, mówiąc tylko że jego polityka oddawna jest znana i będzie takąż nadal. Sir Robert powstawał z mocą na gazety ministeryalne zaprzeczając wieści, jakoby zamierzał puścić się w podróż na stały ląd. Potém dodał: «Inny organ prassy ministeryalnej twierdzi jakobym się chlubił że zdołam w przeciągu sześciu tygodni nawrócić Królowę do toryzmu, i że dla tego właśnie byłem źle widziany u dworu. Mniemam że niepotrzebuję was zapewniać żem nigdy nic podobnego nie powiedział. Wątpię żeby i Królowa Jmć temu uwierzyła, owszem myślę że i Królowa musiała być zagniewana z nieprzyzwoitej poufałości z jaką pozwolono sobie mówić o jej osobistych opinijach i uczuciach. Ten sam rodzaj gazet zasługuje jeszcze na naganę za to, że wystawia nam Królowę nie taką jaką jest w samej rzeczy, to jest Monarchinią kochaną od całego narodu, ale raczej jako należącą do jednej z partyj krajowych. Oceniam wpływ jaką mają dzienniki w tym kraju na kierunek spraw publicznych, oceniam usługi jakie im oddają, i szanuję prassę peryodyczną; ale ilekroć dopuszcza się rozsiewania twierdzeń błędnych i fałszywych w celu oczernienia tych którzy w polityce wyznają inne zasady, tylekroć zapomina swojej missyi, uwłacza sama sobie w oczach publiczności i traci jej zaufanie.»

— Okręt amerykański *North-Bend* pod 30 stopniem szerokości i 75 długości spotkał szczątki spalonego wielkiego okrętu, który podług wszelkiego podobieństwa był owym to *President* o którym tyle pisano.

— W New Birmingham (w Irlandyi) krwawe bitwy miały miejsce między katolikami i oranżystami. Ci ostatni ustąpili straciwszy dwa powozy, i zabiwszy pięciu przeciwników. W Neagh zaszła również bitwa w której katolicy zmuszeni byli ustąpić.

— Emigracya z Anglii do Ameryki jest bardzo czynna. Wczora do New-York wypłynął z Londynu okręt ze 200 emigrantami.

— Admirał sir C. Adam mianowany został wodzem naczelnym sił morskich w Indyach Zachodnich i na wybrzeżu Ameryki północnej.

Paryż, 31 Lipca. Piszą z Algeru pod d. 18 Lipca: «W tym tygodniu sekretarz Biskupa tutejszego wrócił do Algeru od przedniej straży arabów, dokąd nosił list do Emira. Biskup, X. Dupuch, zdaje się mieć wielki wpływ na Abdel-Kadera. Xięża jego chodzą wolno w okręgu naszych przednich straży i dalej, za pasportami sułtana afrykańskiego i czynna korrespondencya utrzymuje się między temi dwoma władzcami. Mówią że Abdel Kader niedaleki jest z namowy biskupa do zdania się na wspaniałość Francyi i że taki jest przedmiot ich częstych porozumień.

— Wielka czynność panuje zawsze w ludwisarni Strasburskiej. Prace nadzwyczajne rozpoczęte tam od roku nie ustają. Teraz znowu ministerstwo wojny nakazało odlać 500 dział wielkiego i średniego kalibru.

— Zapewniają że Królowa Wdowa Hiszpańska zawiązała na nowo układy z don Karlosem o małżeństwo starszego jego syna z Królową Izabellą, w skutek czego don Karlos ma się zrzec wszelkich roszczeń do Tronu.

— Ciągnący się teraz popis odkryć ma takich 400,000 domów, które dotąd niepłaciły żadnego podatku.

— 19 Lipca spuszczono z warstatów portu Rochefort przepyszny statek parowy *le Gomer* siły 450 koni. Jest to największy ze wszystkich tego rodzaju statków zbudowanych we Francyi.

— Podług przybliżonego wyrachowania rozdaje się w Paryżu codziennie 20,000 listów pisanych w samej stolicy, 35,000 z prowincyi i 20,000 depeszy urzędowych, co czyni do roku przeszło 26,000,000. Z Paryża do kraju wychodzi codziennie 65,000 listów, 78,000 exemplarzy gazet i 2500 depeszy.

Hiszpanija. *Madryt, 24 Lipca.* Kommisya wyznaczona do ułożenia roty przysięgi dla opiekuna Królowej dała zdanie, że opiekun nie potrzebuje dawać przysięgi. Izba deputowanych, stosownie do poselstwa Senatu, odrzuciła raport komisyi 83 głosami przeciw 26.

— Z rozkazu Regenta przychody skarbu zostają skupione w jednej centralnej kassie pod zarządem Dyrektora jeneralnego skarbu, który jeden ma prawo szafunku grosza publicznego na mocy rozkazów jakie odbierze od władzy właściwej.

— Piszą z Algesiras 16 Lipca: «Dziś o godz. 2 po północy, jedna z naszych bark straży nadbrzeżnej, znajdująca się o strzał pistoletowy od przylądka San Felipo, została napadniętą przez statek marynarki angielskiej, wyszły z Gibraltaru i natychmiast oficer, z 16 zbrojnemi żołnierzami wskoczył na naszę barkę, opanował ją i uprowadził ze wszystkiemi ludźmi którzy na niej byli do Gibraltaru gdzie wszakże stanąwszy, puścił na wolność ludzi i odesłał ich w szalupie do Calcate. Rząd natychmiast został uwiadomiony o tym wypadku.»

— Wczora posiedzenie Kortezów zakłócone zostało zwadą która zaszła w przedsali między PP. Mendizabal i Sancho — Izba przyjęła główne rozporządzenia prawa o zabraniu na skarb dóbr duchowieństwa świeckiego i o publiczném ich sprzedaniu. Ale prawo to nie będzie mogło być zatwierdzone przez Senat, którego celniejsi członkowie opuścili Madryt tak iż Senat niema potrzebnej liczby Członków do rozstrzygania spraw. Z tego powodu P. Lasano szef polityczny Madrytu wniosł wczora w izbie, iżby wszyscy Senatorowie, którzy opuścili swoje stanowiska bez urlopu, uważani byli za dymisyonowanych.

— Wystrzały działowe obwieściły mieszkańcom stolicy że przecięż pozwolono obchodzić imieniny Królowej Maryi-Krystyny. Być może że kortezy zrzucą odpowiedzialność za to na Rządzcę Madrytu.

Berlin, 6 Sierpnia, Król Jmć odwołał z Londynu swojego Posła nadzwyczajnego barona von Bulow i mianował go swym pełnomocnym Ministrem przy Związku Niemieckim.

Lipsk. P. Ludwik Gabryel Stochrer, mechanik tutejszy zbudował wozowoz (locomotive) elektromagnetyczny mający siłę 7 koni i ciągnący trzy powozy napełnione podróżnemi. Machina ta kosztowała około 1400 talarów, kiedy zwyczajne parowozy kosztują około 10,000 talarów. Próby czynione z wozowozém P. Stochrer na drodze żelaznej z Lipska do Drezna udały się zupełnie.

Haga, 1 Sierpnia. Król i Królowa JJ. tudzież JJ. KK. WW. Xiążę Alexander i Xiężniczka Zofija wrócili tu z podróży do Fryzyi. JJ. KK. WW. Xiążę i Xiężna Oranii również przybyli do Hagi z Ems.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż, 3 Sierpnia. Monitor donosi, że podług nowin odebranych wczora, wszystko było spokojne w Tuluzie.— Były komisarz Policyi w Tuluzie, P. Lenormant, 29 Lipca zatrzymany został w Paryżu, w chwili kiedy wysiadał z pocztowego pojazdu. Papiery jego zostały opieczętowane. On sam został uwięziony. Twierdzą że P. Lenormant miał związki z legitymistami, dla wzbudzenia rozruchów w Tu-

luzie. — Dawny Mer Tuluzy, P. Arzac, również ma być uwięziony i do sądu powołany. — Dziś papiery publiczne podniosły się znacznie.

— Wiadomości z Londynu, dochodzące do 3 Sierpnia, niemają interesu.

Turcya. P. Christides mianowany Ministrem Spraw Zagr. Greckim, oddał wizyty pożegnania ministrom tureckim i przedstawiał na swoje miejsce P. Argyropulo, jako sprawującego interesa.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 1 Sierpnia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	39⅜, ¼ pens.
— Amsterdam	— —	195 ¾ cens.
— Hamburg	— —	34¾, $\frac{15}{16}$ szel.
— Paryż	— —	406, 410 cent.

AKCYE.

	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	581
2 — — — —	146
— — Komp. Amerykańsk	—
— — Żeglugi parowej	—
— — Wód mineralnych	—
— — Oświecenia gazem	47½
— — Przędzenia bawełny	—
— — Żeglugi parowej Baltyckiej	44½
— — Drogi żelaznej Carskosielskiej	34½
— — Fabryki sukien. Narwskiej	—
— — — Carewskiej perkalów	94½
— — Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	—
— — Zabezpieczenia życia	61

KRYTYKA.

UWAGA NAD SYSTEMATEM P. BOCHWICA.

(List do Wydawcy Tygodnika.)

Mości Redaktorze Dobrodzieju.

«Gdy w obecnym czasie, niepowściągliwa chętka do filozofowania objawiła się w naszej ziemi, czego dowodem oczewistym, uprzejme przyjęcie pisma P. Bochwica przez publiczność polskim językiem mówiącą; a obok tego w tejże publiczności okazuje się uszanowanie dla nauki Chrześciańskiej, dalekie od tej pogardy co na przeciw niej miotała zaraźliwa Filozofia Francuzka XVIII wieku; że nawet niektórzy mało świadomi Filozofii, niewahają się przyznawać P. Bochwicowi, konkordancyą nauki Chrystusa, z filozofią świecką; udałem się do jednego znakomitego kapłana i doktora Teologii, prosząc go by powagą powołania swojego raczył w tym względzie zaspokoić nas świeckich, szczerze wierzących, ale mało oświeconych w wierze, abyśmy wiedzieli czego się mamy trzymać, i czy zdanie P. Bochwica o Naturze Duszy jest prawowierne, i stosowne do nauki niemylnej, powszechnego Kościoła. Oto jest krotkie zdanie tego czcigodnego kapłana, które dla pożytku moich współwierców, a za jego zezwoleniem, śmiem przesłać Redakcii Tygodnika Petersburskiego, prosząc o ogłoszenie onego.

Ad. M. D. G.

De origine animae.

«Kościół Chrześciański powszechnie, niezmiennie, zawsze wyznawał, że dusza ludzka jest bezpośredniém dziełem potęgi Boskiej, że Bóg jej nadaje byt, mocą Swoją twórczą. Zdanie to, zarówno zasadza się na Piśmie Świętém, które mówi *że Bóg wszystkie rzeczy stworzył bez wyjątku*, jakoteż na pojęciu jasném co go mamy o *Duchach*. Ponieważ to są jestestwa *nieskładane*, *entia simplicia*, bez rozciągłości i bez części, jeden duch niemoże być oderwanym, dobytym, z istoty, *ex substantia*, drugiego ducha; nie może pochodzić, wypłynąć z niego per *emanationem*, jako jedno ciało wychodzi z drugiego ciała, w którém było zawarte. Trzeba więc, żeby, dusze albo były wieczne i bez początku jak Bóg, albo żeby miały początek przez tworzenie, *Creatio*.

Błąd, uznający duszę ludzką być cząstką Bóstwa, jest powszechny w starożytnej pogańskiej Filozofii, która zgoła odrzucała wyobrażenie tworzenia, przyznawała owszem wieczność materii, a duchy przez emanacyą dobywała albo z samej istoty Boga, albo z istoty którą nazywala Duszą Świata. Cały systemat Emanacii był wymyślonym przez starożytnych filozofów jedynie dla tego, że w ich wyobrażeniach, Bóg niemógł żadnej istoty *z nicestwa dobyć*.

Manichejczyki, Pryscyllianie, i inni kacerze późniejszych wieków, przyjęli to błędne zdanie, w poczet swoich fałszywych nauk, ale Ojcowie SS. Kościoła Chrześciańskiego nie omieszkali zbijać ich urojenia niezmiennemi zasadami Filozofii Chrześciańskiej.

Justyn męczennik, Tacyan uczeń jego, S. Klemens Alexandryjski, S. Ireneusz, zgodnie ogłaszali w pismach swoich, *że dusza ludzka posiada nieśmiertelność jedynie z mocy Ducha Świętego, nie zaś z natury swojej*, dla tego że ona jest stworzoną, gdyby więc była cząstką Boga, byłaby nieśmiertelną z natury swojej, a zatem niestworzoną.

To samo dowodzi Tertullian w dziele swoim *de anima Cap. 4.* «Ponieważ trzymamy, (mówi on) że dusza pocho-«dzi z tchnienia Boga; powinniśmy więc przypisać jej po-«cząłek, a tak nauczamy przeciw Platonowi że ona naro-«dziła się, zdziałana była, dla tego iż miała początek. «Wolno jest oznaczać jednym i tym samym wyrazem: być «zdziałanym, być zrodzonym, odebrać byt, albowiem wszyst-«ko co poczyna istnieć, rodzi się i można nazwać Ojcem «sprawcę tego co zdziałał. Tak tedy wedle wiary naszej, «która naucza że duch jest zrodzony czyli zdziałany, pismo »prorockie zbiło zdanie Platona.»

Tenże sam Tertullian zbija jako błąd, zdanie starożytnej Filozofii, o dwóch różnych częściach, czyli istotach w duszy. «Dusza (mówi on w r. 14 de anima) jest jedna, «nieskładana, simplex, cała w sobie samej, de suo data est, «nie może ona być składana, tak jak być niemoże podziel-«na i zniszczeniu podległa.»

Tę naukę Kościoła, Synody prowincionalne, i Sobory powszechne, wyrokami swojemi stwierdziły.

Synod Bracharyjski, zowie kacerzem utrzymującego że dusza rozumna jest cząstką Boga. *Anima rationalis non est ex substantia Dei, et hoc asserens est haereticus sicut Manichaeus et Priscillianus.* (Conc. Brachar. 1 Cap. 5.)

Podobnie twierdzi powszechny Sobor Laterański IV. *Certum est et firmum quod anima rationalis a Deo creatur.* (Conc. Later. IV. sub Innocentio III Con. I de fide et summa Trinitate) Ferraris.

Sobor powszechny Laterański V ogłasza że dusze rozumne są *stworzone*, wlane w ciało, że je Bóg tworzy i mnoży, odpowiednie do rozmnożenia ciał, że przeciwne zdanie jest kacerskie. Anima rationalis a Deo creatur infunditur et multiplicatur ad multiplicationem corporum, et contrarium asserens est haereticus. (Conc. Later. V sessio 8) idem.

Inne takie błędy tyczące się duszy potępiła Stolica S. i sobory powszechne.

Sobor Carogrodzki III ogłasza, że niebyły wszystkie dusze ludzkie stworzone na początku świata. Animae humanae non fuerunt omnes creatae in principio mundi. (Concil. Constantinopol. III 6 sessione) ibid.

Sobor powszechny Carogrodzki IV objawia, że niema dwóch dusz w jednym człowieku, i na przeciwne zdanie rzuca klątwę. Non sunt duae animae in uno homine, et contrarium asserens est anathema (Concil. Constantin. IV General. 8, x. c. 10) Ferraris.

Leon X twierdzi, iż niema jednej wspólnej duszy we wszystkich ludziach, lecz w każdym jest właściwa; a przeciwne zdanie zowie kacerskiem. *Non est una anima in omnibus hominibus, sed in quolibet propria, et contrarium asserens est haereticus.* (Leo X in Constitut. 4 incipiente: Apostoli).

Roku pańskiego 1839 P. Bochwic (Floryan) napisał w swoim Obrazie Myśli, że duch ludzki nie jest stworzony. Oświadczając pięknie w tém swoiem dziele iż on naukę Chrześciańską bierze za podstawę swoich badań filozoficznych. Ponieważ *hominum est errare*, a P. Bochwic jako Filozof Chrześciański zapewnie nie rości prawa do nieomylności, godziło się uczynić autorowi temu posługę okazania mu, że to jego zdanie, jakkolwiek w dobrej wierze mogło mu się wydawać nowém i płodném w genialne wnioski, a przydatném do jego systematu, nie urosło jednak na niwie Filozofii Chrześciańskiej, lecz na jałowym stepie racionalizmu. *Deus tradidit mundum disputationibus*, mówi samo Pismo Boże: dla tego w każdej ważnej rozprawie, przed zaczęciem walki umysłowej z orężem dyalektyki, rzecz bardzo przydatna, dobrze poznać plac boju, a nadewszystko powinna być dobrze widna chorągiew po pod którą się zaciągnęło. Jakie na niej godło powiewa: czy katolickie, czy racionalizmu? inaczej pośród wrzawy potyczki łacno się zdarzy albo prześlepić prawdziwego wroga, albo też obłędném cięciem zranić wiernego towarzysza broni.

Najmilejsi! nie każdemu duchowi wierzcie, ale doświadczajcie duchów jeśli z Boga są (5 Jan Ep. w 4.)

Xiądz N. N. Kapłan Rzymsko-Katolicki.

«Najmocniej upraszam pana o umieszczenie tego listu w Tygodniku, zdaje mi się że na tym sława pana Bochwica nie ucierpi; nie jest to krytyka jego przytaczań, (bo zbiór błędów które od wieków krążą po ławach teologicznych w każdym Seminaryum, jako przedmioty do zbijania jużci Systematem nazwać nie podobna): Dajmy nareszcie że Obraz Myśli jest samodzielnym Systematem Filozoficznym, wątpliwości nie podpada, że nie jest oparty na Chrystianizmie, jak to autor oświadcza. I nic też innego czcigodny Kapłan nie usiłuje dowodzić. Może powiedzą przyjaciele Pana Bochwica, że chociaż jego twierdzenia omijają się z nauką Chrześciańską, są jednak arcy-filozoficzne; to już będzie wtedy zupełnie inne zadanie. Kapłan pisać niemyśli aby udowodnić prawości swojej wiary, bo jemu się zdaje, że ta rzecz tak jest jasną że dowodów niepotrzebuje, chce tylko dowieść że w pierwszej już zasadzie, Filozofia Chrześciańska, nie jest Filozofią Obrazu Myśli.

Mam honor zostawać, *etc.* *Henryk Rzewuski.*

Cudnów.
dnia 12 Maja 1841 r.

D o p i s e k.

Mieliśmy sobie za konieczny obowiązek pośpieszyć z

umieszczeniem tego artykułu; pilną jest potrzebą prostować błędy religijne w dziełach filozoficznych, zwłaszcza tak poczytnych jak jest *Obraz Myśli*. Nietylko nie mniemamy tém obrazić Pana Bochwica, owszem, przekonani jesteśmy że człowiek tak rozumny i tak wierzący, uczuje wdzięczność dla tego, kto mu ten błąd wytknął i nieomieszka sprostować go w przyszłych wydaniach swego dzieła, a może z tego powodu i systemat swój przerobić. Z resztą po przytoczonych wyżej powagach, wszelka ustronna polemika, (bo od Pana Bochwica jej się nie spodziewamy), byłaby nie w miejscu: dla tego prosimy każdego, ktoby hrabi Rzewuskiemu w tym przedmiocie chciał odpisywać, żeby się do innego pisma, nie do Tygodnika, udał.

To naturalnie stosuje się do głównej zasady; ale w jej rozwinięciu obszerne dla zdrowej krytyki pozostaje pole: pozostaje wykazać, o ile dowiedziony akatolicki błąd wpłynął na całą budowę systematu filozofii Pana Bochwica, jakie jej rozgałęzienia rażone zostały fałszem, lub z niego powstały, jakie są zdrowe i nietknięte. Jest to robota, którą pozwalamy sobie zadać znakomitym krytykom naszym, tym mianowicie, których pisma tchną duchem religii, a że ta robota po niniejszém ostrzeżeniu równie pilnie stała się potrzebną, każdy łatwo oceni.

Przedmiot niniejszy jest nieskończenie ważny; niewyczerpując go nateraz i niespodziewając się kiedykolwiek wyczerpać (bo życie ludzkie na to nie wystarcza) powiemy tylko kilka rzeczy ogólnych, ale, zdaniem naszém, istotnych.

Od lat 1800 i więcej, nie godzi się już mieć innej nauki *o wszystkiem*, jak tę, którą, Mistrz nam objawił, a, natchnieni przez niego, do ostatka rozwinęli.

Wiara objawiona jest *jedynym* środkiem wiedzenia o Prawdzie, to jest o tém, jak rzeczy są. Wolno każdemu niewierzyć, jak wolno każdemu wyłupić sobie oczy, i nie widzieć rzeczy, które inni widzą.

Ale prócz Wiary, jest jeszcze *Rozum;* jaka między niemi różnica? Oto taka: *Rozum* jest wiedzą rzeczy *ludzkich*, *Wiara*, wiedzą rzeczy *Boskich*. Rozum, wiedzą rzeczy *tego*, Wiara, wiedzą rzeczy *tamtego* świata. Są ćwierćmędrki, co dobrodusznie pytają się: «dla czego rzeczy Wiary nie dają się ogarnąć Rozumem; dla czego rzeczy Wiary nie zgadzają się z Rozumem?»—Dla czego, Panowie moi, właśnie dla tego, że Wiara, jest wyższym stopniem, jest nadziemskiem przedłużeniem Rozumu i, że nader trywialnego, ale pojętnego użyję porównania, (*) dla tego, iż zwolennik *Wiary* jest jakby uczniem Uniwersytetu, a zwolennik *Rozumu*, uczniem szkoły Podwydziałowej. Jak ten ostatni, do czterech tylko arytmetycznych działań inicyowany, żadnym sposobem nie pojmie rachunku analitycznego, kiedy przeskoczy pośrednie matematyki stopnie; tak nigdy zwolennik samego tylko *Rozumu*, nie wzniesie się własną mocą do tego stopnia mądrości, na jaki człowieka stawi Objawienie; owszem pewniki jego wyśmieje i odrzuci i mając się za mędrszego od wierzących, pozostanie dobrowolnie w wielkiej klassyfikacyi rodzaju ludzkiego, na stopniu nieboraka, żaka, infimisty.

(*) Czytelnicy raczą zrozumieć że tylko w ostatniej potrzebie uciekam się do niego i że to mi wiele kosztuje. *(Wyd. Tyg.)*

Mimo taką definicyą Rozumu, myliłby się ktoby myślił że mu chcemy uwłaczać. My chcemy go tylko sprowadzić na szczebel właściwy, z którego został najniepotrzebniej poprowadzony wyżej, przez rewolucye i religijne i nawet polityczne; mówię *polityczne*, bo były *wielkie* narody, co dziewczynę z ulicy, udrapowaną po Rzymsku, czciły pod imieniem *bogini Rozumu...*

Niech więc nikt nie myli się w naszém ocenieniu *Rozumu*. Jego missya jest wielka; jego sfera działania, nawet w rzeczach Wiary, obszerna. Missya ta i sfera działania zawiera się w *rozwijaniu i stosowaniu do życia społecznego pewników, miłosiernie na ten padoł przyniesionych.*

Ale z samej tej definicyi posłannictwa ziemskiego rozumu wypada niezbędny warunek, że w użyciu swojém, w rozwinięciu swojem, ta władza nigdy, przenigdy, niepowinna zbaczać z drogi, albo wychodzić za szranki wiary objawionej i już, (co do zasad, rozumie się, nie co do zastosowań) zupełnie, ostatecznie, rozwiniętej przez ludzi, natchnionych tym samym Duchem, za którego sprawą posiadaliśmy tu, na ziemi, wcielone Przymierze. Skład tych pewników, tych punktów do orjentowania się w ludzkiem rozwijaniu rzeczy wyższej sfery, których zbiór nazywamy Filozofią, wiadomy jest każdemu.

Co z tego wypada?—To mianowicie:

Piszący Filozofią, a niewierzący, przynajmniej nie mówiący że wierzy, ma wszelkie prawo pisać co mu się podoba; wtenczas podlega on pospolitej krytyce *Rozumu* i ten tylko wykrywa w piśmie nonsensa i fałszywe wnioski, jakie się zdarzyć mogą i o tém może być jeszcze długa, rozmaitym skutkiem uwieńczona dyskussya. Ale kiedy pisarz zapowiada mi że jest pisarzem *chrześciańskim*, poddaje się tym samym pod krytykę pewników wiary, nieomylnych, niewzruszonych. Jest to nieubłagane criterium które pokaże koniecznie: czy pisarz taki pozostał na drodze właściwej, czy przeszedł ją, lub z niej wyboczył.

Ostateczny wniosek z tych uwag ten jest, że każdy piszący w przedmiotach *niemateryalnych* powinien przedewszystkiem gruntownie przekonać się: czy nie wybacza z nauki Chrystusowej, czy, jak św. Jan mówi, «*duch*, który go nawiedził «*z Boga jest*» a jak łatwo przekonać się o tém, dowiódł tego hrabia Henryk Rzewuski niniejszym artykułem. *(Wydawca Tygodnika.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Августа 4-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.